

# Wreszcie robi

## Zrozumiała, że aby być zdrową,

**R**zadko pokazuje się publicznie, ale ostatnio Anna Dymna (64) zrobiła wyjątek i przysłała na premierę filmu „Ekscentrycy”, w którym zagrała... babcią klozetową. Dało się zauważyć, że aktorka znacznie zeszcupiała. Do tego, by wreszcie zrobiła też coś dla siebie, zmusiły ją problemy zdrowotne.

### Pomaga, bo Inni nie pomagają

Od lat walczy głównie o innych. Podopieczni jej fundacji „Mimo Wszystko” wiedzą, że mogą zadzwonić do niej o każdej porze dnia, a nawet w nocy. – Mało śpię – mówi pani Anna. – Całe dnie biegam i często tylko noc zostaje mi na inne ważne sprawy. Czytam, uczę się tekstów, odczytuję maile, piszę listy. A gdy wreszcie gaszę światło, to zaczynam myśleć. W dzień mam na to za mało czasu.

Jest tytanem pracy. Gra w macierzystym Starym Teatrze i gościnnie na innych scenach, jest wykładowcą w krakowskiej szkole teatralnej i jak co roku przygotowuje Festiwal Zaczarowanej Piosenki dla uzdolnionych wokalnie osób niepełnosprawnych. Co dzień walczy o pieniądze, bo choć ona sama w swojej fundacji pracuje za darmo, to same warsztaty terapeutyczne, które organizuje, pochłaniają kilkadziesiąt tys. zł miesięcznie. Zbiera też na operacje, utrzymuje konkretne osoby, rehabilituje je. – Ludzie są dobrzy, pomagają, muszę tylko pochodzić, postarać się, pouśmiechać. Słyszę czasem: „Anka, po co to robisz?”. Robię to dlatego, że właśnie oni tego nie robią. Ale też dlatego, że daje mi to największą radość – wyznaje.

Pomaga też, ponieważ sama dużo przeszła. Trzy miesiące po tragicznej śmierci męża Wie-

## Pomaganie innym to całe



► Pani Anna kwestowała też jako wolontariusz podczas zeszłorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Krakowie

▲ Kiedy w 2014 roku Krzysztof Globisz doznał udaru mózgu i potrzebne były pieniądze na leczenie, aktorka zaangażowała się w pomoc przyjacielowi





# Ma coś dla siebie

musi zrzucić zbędne kilogramy



Ma tyle spraw, że nie miała nawet czasu pomyśleć o sobie

sława Dymnego, podczas kręcenia zdjęć w Budapeszcie przeżyła wypadek. Kiedy obudziła się w węgierskim szpitalu, miała pogruchotane nogi, miednicę i poważnie uszkodzony kręgosłup. Sparaliżowanej 27-latek lekarze powiedzieli, że najprawdopodobniej nigdy nie będzie chodzić. - Z momentu, kiedy odzyskałam świadomość, pamiętam niewiele. Ale radość z tego, że jestem, pamiętam

jej życie



◀ Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” już od 12 lat organizuje w Krakowie na Rynku Głównym Festiwal Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty. Biorą w nim udział osoby niepełnosprawne

do tej pory. To mi dało pewność, że człowiek za dużo kombinuje. Ma żyć, to jego obowiązek, największy zaszczyt, szansa i radość - mówi dziś.

Po wypadku pomogła jej rehabilitacja, którą prowadził znany fizjoterapeuta Zbigniew Szota. Wzięli ślub. Urodził się syn Michał. Ale małżeństwo nie przetrwało. Po kilku latach aktorka związała się z reżyserem Krzysztofem Orzechowskim (63).

## Zrozumiała, że tu chodzi o jej zdrowie

Po ciąży aktorka nie wróciła już do dawnej figury. Podejmowała wiele prób walki z nadwagą, przeszła wszystkie diety, ale po nich zawsze tyła jeszcze więcej. W końcu przestała przejmować się tym. - Doszłam do wniosku, że nie wolno się tak sobą zajmować, bo to jest grzech - wyznała. - Nie będę się odsysać, preparować, bo mi to guzik przeskadza.

Dziś lekarze aktorki już nie chcą słuchać takich argumentów. Bo w jej wypadku nie chodzi tylko o urodę. - Anna rzadko się skarży, ale dawne urazy pozostawiły ślady - mówi jej znajoma. - Wszystko boli, zwłaszcza kręgosłup i kolana. Każdy dodatkowy kilogram, to jeszcze większy ból. Cieszę się, że wreszcie zrozumiała, że ona też jest ważna i znalazła ten czas dla siebie. Zeszczupiała kilkanaście kilogramów, ale to dopiero początek. Obiecała, że utrzyma nową wagę i znajdzie więcej czasu na odpoczynek. Mam nadzieję, że tak będzie, bo Anna potrzebna jest tylu ludziom i musi być zdrowa - dodaje. ET



Aktorka podczas Festiwalu Filmowego w Gdyni we wrześniu 2015 roku